OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 30-go stycznia 1938 r. | NR. 5.

Wymowa ustąpienia płk. Koca

Ustąpienie twórcy i szefa O. Z. N. pułk Koca ma swoją dużą wymowę

Oznacza ono jeśli i nie natychmiastową likwidację organizacji, to w każdym razie pieczętuje, w formie bardzo dobitnej, zupełne niepowodzenie całej imprezy neosanacyjnej.

Przewidywaliśmy to oddawna, niemal od samego początku. To, że po pułkowniku, objął kierownictwo w OZN generał, bynajmniej nie wzmacnia szansy wyratowania tej organizacji z impasu w jakiej się ona znalazła. Osoba nie zastąpi nigdy idei, może ona jedynie (w najlepszym wypadku) być dobrym uosobieniem idei, ale tylko pod tym warunkiem, jeśli idea sama istnieje. Gdy nie ma idei, nie można tworzyć organizacji. Nie liczenie się z tym faktem zmusiło pułk. Koca do ustąpienia.

Oto nauka jaka płynie z zarejestrowanych zmian w O. Z. N. I dlatego choć z punktu widzenia ogólno-politycznej ustąpienie p. Koca jest dla nas faktem drugorzędnym, to dla sanacji fakt ten ma znaczenie nie byle jakie, gdyż pieczętuje on jej niepowodzenia wobec całej (a już nie tylko tej, w jej mniemaniu, opozycyjno-narodowo-zacietrzewionej) Polski w taki sposób, że komentarze stają się niepotrzebne.

Gdy się wejrzy głębiej w przyczynę niepowodzenia O.Z.N. to należy, sine ira et siudo, stwierdzić, ue kardynalna przyczyna tkwi w braku szczerości założeń, (jeśli takie istniały rzeczywiście) ideologicznych.

Widząc, że cała polska część Polski coraz bardziej się pod względem politycznym unaradawia, zdecydowano sobie pomóc, stwarzając dla nowej organizacji hasła rzekomo — nacjonalistyczne, w gruncie rzeczy pozostając na gruncie anacjonalistycznym.

Rozbieżność haseł z ich rzeczywistą treścią, wkładaną przez kierowników OZN. przy stykaniu się z najbardziej żywotnymi palącymi problematami życia polskiego, (wymienimi tu choćby tylko stosunek do kwestii żydowskiej), musiała od początku fatalnie zaciążyć nad dalszymi losami Ozonu.

Wojna podjazdowa i publicystyczna wszczęta przez sanatorów, przykrytych togami nacjonalizmu, przeciw obozowi narodowemu została na samym początku odrazu przegrana w oczach nawet tych naiwnych, którzy, po ogłoszeniu deklaracji lutowej 1937 r., z sympatią odnieśli się do nowego kursu politycznego sanacji.

Widocznym symbolem tej klęski była przegrana p. Staszyńskiego w walce stoczonej na zjeździe miast w Warszawie przeciw mecenasowi Kazimierzowi Kowalskiemu — obecnemu Prezesowi Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Widząc że płaszczyzna walki ze Stronnictwem Narodowym się rozszerza i że grozi z tego powodu katastrofą, postarano się o skaptowania organizacji znanej pod nazwą „Falangi", a ściślej, jak wiadomo odłamem grupy O.N.R. która odłączyła się od Stronnictwa w 1934 r.

Jednak i to nie pomogło, albowiem grupa ta, odcięta od pnia macierzystego obozu narodowego, zatraciła swoją ideologię i stała się bardzo buńczuczną, lecz całkiem niedojrzałą do poważnej roboty grupą, kurczącą się w dodatku liczbowo, nawet na tych uczelniach warszawskich skąd się zasadniczo wywodziła.

Sojusznik ten wniósł dużo zamieszania w szeregi swoich nowych przyjaciół sanacyjnych, a przy wykonaniu pierwszego postanowionego mu konkretnego zadania: opanowania sławetnego Związku Nauczycielstwa Polskiego, wykazał całą swoją nieudolność i bezużyteczność.

Nie mógł się on nawet zrehabilitować i przy wykonaniu drugiego postawionego mu zadania: rozbicia Stronnictwa Narodowego.

Ten nieudany eksperyment z młodzieżą, oderwaną od Stronnictwa i doczepioną do rydwanu sanacyjnego poza rozczarowaniem natury osobistej musiał uświadomić sanacyjne ośrodki dyspozycyjne, że gra w nacjonalizm w Polsce jest niemożliwością, ponieważ istnieje w niej już nacjonalizm prawdziwy, nie malowany i bezkompromisowy.

A więc co dalej? Zwrot na lewo do swych dawnych przyjaciół z lat młodzieńczych — oto linia postępowania na najbliższą przyszłość jak to sobie wyobrażają na sanacyjnym olimpie.

Ten nowy zwrot kryje jednak dla obozu sanacyjnego duże niebezpieczeństwa. Są niemi żądania lewicy przeprowadzenia powszechnych wyborów oraz zmiana ordynacji wyborczej w sensie ordynacji przedmajowej.

Ale na samą myśl o takich możliwościach sen zaczyna schodzić z powiek obecnie decydujących.

Istotnie trudna, jeśli nie beznadziejna, jest rola kierowników nawy sanacyjnej, miotanej pomiędzy nacjonalizmem a „foksfrontem" z których każden żąda podporządkowania sobie i swoim ideom rządów w Polsce.

I dlatego nie ma innego wyjścia dla sanacji jak kapitulacja w jednym albo w drugim kierunku.

Każda jednak decyzja spowoduje rozbicie sanacji, gdyż nie jest ona ideowo jednolita i dlatego, jako całość ostać się nie może.

Alfa.

Oświadczenie!

Grupa anonimowych osób z ramienia Partii Pracy przesłała pod adresem Zarządu Głównego Obozu Wszechpolskiego ulotkę, w której m. in. zarzutami dot. członków Partii Pracy zarzuca adw. Kopoczowi „powiększenie dochodów o 100 zł w zamian za podpisanie deklaracji członkowskiej Partii Pracy".

Zarząd Główny Obozu Wszechpolskiego z upoważnienia adw. Kopocza stwierdza, że adw. Kopocz nigdy nie podpisał deklaracji członkowskiej Partii Pracy, — członkiem tej organizacji nie jest, i tymniej nie przystąpił do tej partii dla powiększenia dochodów.

Ponieważ wobec anonimowości ulotki adw. K. nie może ustalić autorów wzgl. autora dla pociągnięcia do odpowiedzialności należy zamiar wciągnięcia jego osoby w obręb wewnętrznych rozgrywek pewnych osób traktować jako niecne oszczerstwo.

Obóz Wszechpolski
Zarząd Główny
w Katowicach.

W obronie żydostwa

wystąpiła grupa lwowskich profesorów

Z gorliwością godną lepszej sprawy lwowski korespondent PAT-a podaje przedruk lustu otwartego, rozesłanego do prasy lwowskiej przez dwudziestu sześciu profesorów. Gorliwość to znamienna, choć nie pożyteczna, prasa lwowska bowiem dociera oczywiście do Warszawy i nie ma żadnych trudności, byśmy sami odczytali zawarte w dziennikach lwowskich enuncjację.

W omawianym tu liście otwartym, protestującym przeciw wprowadzeniu „ghetta" dla studentów żydowskich, znajdujemy m. i. pochwałę stanowiska b. rektora Uniwersytetu lwowskiego, który „poświęcił cały swój wysiłek, aby uchronić młodzież przed wpływami wprowadzającymi rozkład". Nie wdając się narazie w szczegółową dyskusję z autorami listu stwierdzić musimy jedno: *„ghetto" na Uniwersytetach wprowadzono właśnie po to, by uchronić młodzież przed rozkładowymi wpływami żydostwa.*

Podajemy niżej nazwiska profesorów lwowskich, którzy nie zrozumieli jeszcze tej prostej prawdy. Nazwiska te figurują pod wspomnianym wyżej listem otwartym:

H. Arctowski, K. Bartel. E. Bratro, L. Chwistek, L. Eberman, R. Ganszyniec, F. Groer, W. Hahn, K. Hartleb, A. Klisiecki, J. Kowalski, W. Krukowski, S. Krzemieniecki. E. Kucharski, S. Legeżyński, T. Ostrowski, G. Poluszyński, K. Różycki, G. Sokolnicki, S. Stasiak, W. Stożek, D. Szymkiewicz, J. Tokarski, K. Weigel, M. Wierzuchowski, S. Witkowski.

☆ ☆

Łowy na dzika

Dyskusja jaka toczyła się niedawno w parlamencie polskim dostarcza wiele momentów do charakterystyki obecnego układu stosunków i struktury życia politycznego w Polsce.

Na tle braku zainteresowania szerszego ogółu, każdy głos dyskusji w Sejmie czy Senacie, poważny czy niepoważny, był od pewnego czasu charakteryzowany przez prasę sanacyjną jako objaw aktywności i dojrzałości politycznej obecnego parlamentu.

Dla przeciętnego obserwatora natomiast, odgłosy dochodzące ze Sejmu nie były budujące. Linia polityczna „jednomyślnie“ wybranego Sejmu była tak zygzakowata i nieprzewidzialna, że trudno sobie do dziś dnia wyrobić sąd o jego nastawieniu do aktualnych problemów życia politycznego i gospodarczego.

Obecny Sejm posiada natomiast liczne grono „indywidualistów“. Nie wiadomo jednakże, czy jest to skutek wychowawczej taktyki dawnego BBWR-u, w którym poszczególni posłowie gościli od lat kilkunastu, przyzwyczajeni do kilku sterootypowych komend, czy też wynikiem „ozonowej konsolidacji“, która przyczyniła się do utworzenia drobnych i słabo ze sobą związanych grupek, bez określonego oblicza.

P. Premier Składkowski reprezentuje w Sejmie tradycje staropolskiej jowialności i marzycielskości. Od czasu do czasu zdradza jednakże szerszemu ogółowi, że przy boku bebewuerowskich czy ozonowych przyjaciół trudno jest rządzić w Polsce.

Na człowieka „silnej ręki“, za jakiego uchodzi gen. Składkowski przypuszczono ostatnio szturm w Senacie. Atak . przeprowadzony przez sen. Kleszczyńskiego, adherenta grupy płk. Sławka, nie tchnął delikatnością:

„Prezes Rady Ministrów — wołał on — nie koordynuje prac poszczególnych resortów. Prowadzą one politykę nieraz rozbieżną. Rząd, jako jednolicie działające ciało polityki państwowej nie istnieje, dlatego też z wielką troską trzeba patrzeć w przyszłość państwa, gdyż taki chaos bezwzględnie prowadzi do katastrofy“.

Również i końcowe zwroty jego przemówienia nie należały do łagodnych: „Żąda się w Polsce zjednoczenia narodowego, ale trzeba zacząć od zjednoczenia rządu.

Szeroka opinia publiczna zgorszona jest objawami bezprogramowości i chaosem, który panuje w rządzie i domaga się uzdrowienia tych stosunków.

Ja, jako senator, muszę tę opinię szerokich mas podkreślić i żądać zmiany w trosce o dobro i przyszłość państwa“.

Mowa sen. Kleszczyńskiego stwierdza dalszą dekompozycję w sanacji, a źródło jej widzi w braku jednolitej myśli przewodniej rządu.

W ocenie tej mowy trzeba być jednak konsekwentnym. Płk. Sławek, który był twórcą obecnej konstytucji, przewidywał niejako automatyczne jej funkcjonowanie. Miała ona być „alfą i omegą“ naszego życia państwowego i politycznego. Ciężar rządzenia przesunięty został do władzy wykonawczej, t. j. Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu, a naród stał się pojęciem drugorzędnym.

Jeżeli dziś zwolennicy twórcy konstytucji stwierdzają tak poważne niedomagania naszego aparatu kierowniczego, to niewątpliwie trzeba będzie szukać łącznej odpowiedzialności za dzisiejszy stan rzeczy u tych wszystkich, którzy stanowili przez długi okres czasu jego kościec.

Premier Składkowski w odpowiedzi na ten zarzut stwierdził jedynie, że w pierwszym gabinecie Piłsudskiego zasiadali jednocześnie ludzie o tak rozbieżnych poglądach, jak Moraczewski i Meysztowicz i marzy o tej chwili, kiedy Ozon będzie mógł tak wzrosnąć w siłę, żeby był organizacją, mającą wpływ na politykę państwa.

Atak na premiera, który zbiegł się mniejwięcej z ustąpieniem płk. Koca z szefostwa „Ozonu“ świadczy o tym, że opozycja w parlamencie jest bardziej aktywna od grupy „Ozonu“, mającej formalnie przewagę liczbową.

Daleką więc jeszcze jest droga i chwila, kiedy „Ozon“ będzie mógł wesprzeć gen. Składkowskiego w charakterze premiera rządu. Tymczasem jednak „walka z dzikiem“ jak premier nazwał swą odpowiedź sen. Kleszczyńskiemu, nie zadowala szerszego ogółu.

Socjaliści głosowali za obywatelstwem dla żyda

Krosno. Rada gminna w Jedliczu, pow. Krosno, przyznała obywatelstwo polskie Żydowi, wiedeńskiemu i wielkiemu kapitaliście naftowemu, Lebermanowi. Na rzecz Żyda głosowali radni socjalistyczni. Uchwala rady gminnej wymaga jeszcze zatwierdzenia władz państwowych. Ponieważ przyznanie obywatelstwa Żydowi z Wiednia wywołało w tutejszej okolicy niesłychanie wzburzenie, nie wątpimy, że władze państwowe zdezawuują stanowisko radnych socjalistycznych z Jedlicza.

W obcej służbie

Liczne procesy komunistyczne w Polsce wykazały, że zgodnie z instrukcją moskiewskiego Kominternu jaczejki komunistyczne coraz powszechniej opanowują lewicowe socjalistyczne organizacje młodzieży i klasowych związków zawodowych.

Wykazały to przede wszystkim zeznania świadków w procesach lubelskim, kieleckim i białostockim. Procesy te także potwierdziły opinię pism narodowych, że przede wszystkim żydzi pracują w organizacjach komunistycznych i im przewodzą.

Liczne koła szczególnie inteligencji polskiej nie doceniają niebezpieczeństwa komunistycznego i nie zdają sobie sprawy, że istnieje ścisły związek między żydostwem i komuną dla wywołania rewolucji w Polsce. Kto w to nie wierzy, niech uprzytomni sobie, że między 15 listopada a 15 grudnia ub. roku odbywały się w rozmaitych miastach Rzeczypospolitej liczne procesy przeciw komunistom. Z tych najważniejsze miały miejsce: 19 listopada w Wołkowysku, gdzie było 11 oskarżonych; 20 listopada w Białymstoku z 20 oskarżonymi, 20 listopada w Baranowiczach z 18 oskarżonymi; 23 listopada w Kielcach z 32 oskarżonymi; 25 listopada w Warszawie z 18 oskarżonymi; 25 listopada w Łomży z 9 oskarżonymi; 26 listopada w Krasnymstawie z 26 oskarżonymi; 10 grudnia w Zamościu z 44 oskarżonymi; 15 grudnia w Wilnie z 7 oskarżonymi. Przez cały listopad i połowę grudnia trwała rozprawa w Lublinie, w której było 40 oskarżonych.

Zestawienie świadectw procesowych działalności komuny jest więc bardzo wymowne. We wszystkich tych procesach przeważnie na ławie oskarżonych zasiadali żydzi, a już największy procent był na rozprawie w Tarnopolu przeciwko 40 oskarżonym, gdzie tylko 3 było chrześcijan.

Zdawało by się, że te wymowne cyfry które stwierdzają, iż żydzi są podporą komuny, powinny przestrzec Polską Partię Socjalistyczną przed sojuszem z żydami. Współdziałanie z żydami, którzy przygotowują w oparciu o Moskwę przewrót komunistyczny w Polsce, jest kopaniem grobu dla niepodległości Polski, a PPS ciągle przedstawia się w roli pierwszych bojowników niepodległości Polski. W procesach komunistycznych okazało się, że związki klasowe i socjalistyczne TUR są przeżarte jaczejkami komunistycznymi. To powinno przestrzec Polską Partię Socjalistyczną przed dalszym kumaniem się z żydami.

Tymczasem w ostatnich czasach jesteśmy świadkami wzmożonego ataku socjalistycznego w obronie Żydów. Podpite bandy bojówek socjalistycznych rzucają się na narodowych robotników w chwili, gdy walczą oni o wydobycie miast i miasteczek z niewoli żydowskiej. Socjaliści zaprzęgli się do służby żydowskiej broniąc tych, którzy przez wzmożone pośrednictwo i wyzysk w handlu niszczą chłopa i robotnika polskiego. Wzmożonej działalności Stronnictwa Narodowego, które umożliwia bezrobotnemu, robotnikowi i chłopu zakładać choćby najmniejsze własne warsztaty pracy, socjaliści starają się przeszkodzić oszczerstwem i pałką. Przy pomocy żydowskich przemysłowców starają się usunąć narodowych robotników z fabryk, aby ich miejsce zajmował robotnik żydowski, jakkolwiek żydowsko-socjalistyczna robotnicza organizacja „Bund“, z którym się Polska Partia Socjalistyczna sprzymierza ma wyraźne oblicze komunizujące.

W Bielsku niedawno zdarzył się wypadek, ilustrujący wartość moralną przywódców socjalistycznych i potwierdzający ścisłą współpracę z przemysłem żydowskim. Sekretarz socjalistyczny zapraszając na zebranie robotników jednej z żydowskich fabryk zaznaczył w zaproszeniu, że ma przyrzeczenie żydowskiego przemysłowca, iż będzie on przyjmował do fabryki tylko członków socjalistycznych związków klasowych.

Gwałtowne zwalczanie bojkotu żydowskiego przez bojówki socjalistyczne, tolerowanie jaczejek komunistycznych w socjalistycznych organizacjach, wyraźna i bezwstydna współpraca z żydami i pomoc finansiery żydowskiej — świadczą wyraźnie, że socjaliści w coraz większym stopniu zaprzęgają się i zaprzedają się na obcą służbę.

Karol Wierczak.

Poszukuje pracy

Młoda inteligentna znajdująca się w ciężkich warunkach materialnych *poszukuje pracy* w charakterze biurowej-stenotypistki.

Zgłoszenia do Administracji „Narodowca“.

Przegląd prasy

Katolicki „Gość Niedzielny" donosi:

„Kompartia Anglii w związku z mającymi odbyć się wyborami do ciał samorządowych otrzymała zapomogę z kasy Kominternu dla zmontowania specjalnego aparatu agitacyjnego.

Kto wie, ile już pieniędzy do Polski wpłynęło a conto przyszłych wyborów? Socjaliści bębnią codziennie na alarm o nowe wybory. Dlaczego? To ich i Żydów tajemnica".

Dziwić się jedynie należy t. zw. demokratycznym w Polsce, które również zabiegają o wybory. Jak chcą one sprostać agitacji żywiołów lewicowych, które w czasie wyborów będą miały zasobne kasy. Kasy i kiesy żydowskie staną się wówczas czynnikami wpływającymi na wybory. Żeby wybory do ciał parlamentarnych wprowadziły uzdrowienie stosunków politycznych w Polsce, trzeba wyeliminować wpływy żydowskie w życiu politycznym Polski. To panowie ze „Stronnictwa Pracy" i „Stronnictwa Ludowego" musicie zrozumieć. Jeżeli natomiast współudział tego obcego żywiołu w polityce państwa uważacie za pożyteczny, oświadczcie to wreszcie publicznie i bez obsłonek, a wówczas niewątpliwie wyjaśni się pewien odcinek na naszym froncie politycznym.

Agencja „Echo" podaje wiadomość, że w końcu stycznia rb. odbędzie się w Warszawie konferencja przywódców ugrupowań politycznych o zdecydowanym kierunku demokratycznym, a mianowicie: Klubu Demokratycznego, PPS, Stronnictwa Ludowego i przedstawicieli klasowych związków zawodowych.

W sferach politycznych twierdzą, że na tę konferencję mają być zaproszeni również przywódcy Stronnictwa Pracy.

Wiadomości agencji „Echo" nie zawsze się sprawdzają — niewątpliwie są jednak dążności „konsolidacyjne" na lewicy, dyrygowane przez masonerię i żydów.

Rocznica styczniowa

„Jaka szkoda tego heroizmu! I cóż dobrego zrobili? Nic zgoła; różga nad krajem wisząca stała się tylko dotkliwszą".

B. F. Trentowski.

Te słowa z „Chowanny" Trentowskiego dziwnie są aktualne, gdy wspominać powstanie styczniowe. Rzeczywiście — siedemdziesiąt pięć lat temu całe jedno pokolenie zmarnowało swój zapał i szlachetnym heroizmem ściągnęło tylko klęski na kraj. Jest to tak żałobna rocznica, jak żadna w naszych dziejach. I ze wszystkich powstań, to ostatnie, najbardziej romantyczne i najbardziej chyba nam bliskie, jest też najtragiczniejsze i najsurowiej przez nas wszystkich ocenione.

Myślenie „rocznicowe", jeśli tak rzec można — powinno być zawsze nauką. Te dni to są niejako „Dziady" narodowe — zaduszki wspomnień. I przez wszystkie te dni rośnie i bogaci się teraźniejszość. W nich kryje się moc siły i moc przestrogi.

Ale wróćmy do tej specjalnie rocznicy. Jest to rocznica ż a ł o b n a. Powtórzę nawet raz jeszcze, tak żałobna jak chyba żadna w naszych dziejach. Bo upokarza nad wyraz świadomość, że naród działał wtedy za obcym, wrogim podszeptem, wbrew sobie i swojej istocie, jak jakiś bezwłasnowolny prowadzony za rękę. Historyczne badania docierają już coraz lepiej do tej smutnej prawdy.

Nici subtelnej intrygi stają się coraz widoczniejsze po wieku. A i ze współczesnych rozumieli niektórzy koszmarną reżyserię dramatu. Niech świadczą o tym te słowa z listu Mieczysława Pawlikowskiego: „Wyobraź sobie gracza — za plecami jego stoi jakiś wujaszek lub ciotunia i ciągle mu czyni uwagi i podając rady — co drugą lub trzecią kolej — sam wyrzuca mu kartę z ręki... najgłupiej w świecie! A karta szalenie szczęśliwa dostaje mu się do ręki... a jego przeciwnik szalone co chwila robi pomyłki! a on przegrywa — wszystko — wszystko! całą przyszłość — cały majątek — przez co? przez swoją ową ciotunię, przez owego wujaszka, którzy boje nad jego głową radzą i z rąk mu wyrzucają karty — czuje, że przegrywa — i wie, że przegrywa przez nich —i nie może temu przeszkodzić... Włosy jeżą mu się na głowie. Chwyta się za czoło — rzuca okiem na swego partnera — i dostrzega — cóż? Oto dostrzega na domiar złego, że jego partner jest w zmowie z przeciwnikami!" Tak zaiste wyglądała wtedy Polska i te czasy to najgłębsza doba naszej niewoli. Po tej klęsce już przyszedł świt; Naród odzyskał swą świadomość. A pierwej tak wielkiej niewoli i takiej duchowej niesamodzielności jeszcze nie było. Stąd taka wdowia krepa żałoby nad tą rocznicą.

Powstanie najbardziej romantyczne. Tak, to styczeń właśnie a nie listopad kryje czar romantyki. Styczeń czamarek, broni myśliwskiej i bezładnego skupiania się po lasach, — nie listopad wymusztrowanej armii, aż zamądrych nawet strategików i bitew, o których dzieła uczone pisano. Pokolenie listopadowe nie czytało jeszcze ani „Ksiąg pielgrzymstwa", ani „Kordiana", ani „Psalmów". Nie unosiła się nad jego kolebką egzaltowana atmosfera mesjanizmu i ofiary. Dopiero styczniowe wyrosło w atmosferze klęski; jego matki nosiły „czarne sukienki", jego młodości nie złocił oślepiający blask epopei.

Różnica bardzo zasadnicza i bardzo wiele tłomacząca. Tłomacząca przede wszystkim najwyraźniej ową przedziwną łatwowierność pokolenia. Zabardzo zlekceważono sobie „szkiełko i oko". Zapatrzono się w błędy i dano się tu na ziemi poprowadzić na manowce. A wielki pedagog, który chciał dać system prawdziwie narodowego wychowania, tak przekonywująco pisał o „niebezpieczeństwach wybujałej fantazji, czyli umu". Tak ostro tu charakteryzował Polaków! Niestety, jego mądre książki poszły w kąt i spleśniały na bibliotecznych półkach, a złoty piasek nieżyciowej poezji zaprószył wszystkim oczy. Jaka szkoda, że nie zachowano równowagi! Tylko piękna zostało dużo, — zostały „echa leśne".

Powstanie najbardziej b l i s k i e . . . I to zarówno czasem, jak uczuciowo. Lat siedemdziesiąt pięć to niespełna trzy pokolenia. Dziadkowie nasi walczyli gdzieś po polach — babki nasze to „styczniowe dziewczątka". I gdy o listopadzie, o insurekcji uczymy się już tylko z książek, lub z utrwalonego zasłyszenia — to o styczniu świadkowie naoczni nam mówili. Te czasy dla nas więc żyją.

Wystarczy przymknąć oczy—przypomnieć sobie dziecinne opowieści by zobaczyć te czasy. Oto powstańcy wyruszają z Krakowa i w ostatniej chwili gnany niepokojem i troską ojciec zdołała przemocą, niemal już z oddziału zabrać wątłego i słabego chłopczynę; tego który mógł iść, sam na tę wyprawę pobłogosławił. To trudno,— danina krwi dla Ojczyzny powtarza się w każdym pokoleniu; — i jego kiedyś ojciec dwudziestoletnim do wojska sam odwiózł, gdy bito w listopadzie w tarabany.

Oto bitwa pod grochowiskami. Popłoch bezładny — wróg ściga wszystkich tych, co popierali powstanie. Rewizje, nocne napady. Przerażone oczy dziecka, niczem w złej bajce jakiej dostrzegają w zimowej nocy za oknami kozackie papachy. Ojca aresztują, dwór pustoszeje — rodzina cała ucieka do Galicji, za Wisłę. „Polskie dzieci" w Bochni, w czarnych sukienkach sensację i wspóczucie.

Wiele, wiele wspomnień, nauka nie z książek, ale życia.

Najtragiczniejsze — bo tragiczna jest ta sytuacja oszukiwanego gracza, bo tragiczna i dramatyczna jest każda ofiara. Tragiczny i oburzający wprost kontrast doli reżyserów i wykonawców. Oto co pisze Ludwik Żychliński dowódca „dzieci Warszawy": — „kilkakrotnie też w restauracji hotelu saskiego w (Krakowie) słyszałem o niechybnej interwencji Napoleona III w sprawie polskiej i nieraz patrzałem jak ci dygnitarze, politycy, dowódcy bez odziałów, zapijali starego węgrzyna i szampana i zajadali truflami nasycone kapłony, gdy tymczasem powstańcy w lasach marli z głodu i zimna".

A konflikt sumienia? Iść czy nie iść? Co lepsz dla kraju? Ileż osób szamotało się wtedy jak Popiel, który powstanie uważał za nonsens, niemal za zbrodnię, sam mu się z ogromną odwagą cywilną, gdzie mógł przeciwstawiał, ale syna w bój posłał, i sam nawet miał te pokusy, bo „taki jednak jest dualizm w poczuciu serc naszych, kiedy widzimy choćby pozór narodowej sprawy, że miotała mną ochota, by rzucić się w tę walkę i znaleźć w niej koniec". I dalej „i to jest prawdziwie tragiczna w naszych powstaniach sytuacja. Gdy krew się leje, choćby bezużytecznie, gdy jedni poświęcają się w szale i giną, czy wolno obwinąć się w płaszcz roztropności i patrzeć bez udziału? Zwycięża tu więc nie rozumowanie, ale uczucie".

Takich rozdźwięków, takiej nieuniknionej winy w tym cokolwiek się nie zrobi i takich kontrastów złej i dobrej w tej skali, nie ma żadne powstanie, bo to było najbeznadziejniejsze ze wszystkich i najbardziej fatalne w założeniu. Fatalne w tym znaczeniu, że owoce jego musiały być złe i w tym innym równie tragicznym, że ludzie miotali się tam prowadzeni przez fatum, zahipnotyzowani cudzą wolą i fatalistycznie gotowi nie na zwycięstwo, a na ofiarę.

I dlatego dziś taki surowy sąd — nieraz aż wprost krzywdzący to bohaterstwo, które się po leśnych mogiłach chowa. Ale „wierna rzeka" narodowego sumienia rozumie i wybacza gdy kwiatów. Zawsze będziemy dumni z tych właśnie dziadków, którzy swego czasu nie mędrkowali, ale poszli do powstania.

A nauka? Że charakterowi polskiemu brak równowagi. Że prawdziwy

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA".

Wróble prawdy

Wydarzenia i fakty, o których wróble ćwierkają na dachach, zwą się wróblą prawdą lub z obca trucizmem. W potocznych dysputach nie mówi się o nich, gdyż mają mdły posmak; nudzą i usypiają rozmówców. Jest jednak takie ensemble, w którym stanowią one t. zw. temat dnia. Myślę o naszym ciele a właściwie kadłubie ustawodawczym. To, na przykład, że poseł Walewski z ozonu nie ma zaufania do ministra sprawiedliwości, jest właśnie truizmem, może nie, gdy chodzi o personę posła Walewskiego, lecz ze stanowiska ogółu, czyli społeczeństwa, które ów brak zaufania do ministra sprawiedliwości i jego kolegów demonstruje przy lada okazji. Wprawdzie narodu polskiego nikt o zaufanie do pana Grabowskiego nie pytał, lecz nie przeszkadza to, by naród miał o jego osobie i działalności wyrobioną opinię. Takiej opinii nie zwiedzie się nawet procesami komunistycznymi, zwłaszcza, gdy do rzędu wróblich prawd należy stwierdzenie, że procesami jeszcze nikt komunizmu nie zwalczył.

Rzekł mi raz pewien sanator, że Polska ma szczęście do ministrów sprawiedliwości: „co jeden to lepszy". Dziś kiedy spiritus movens dzieła konsolidacji zachorował na wątrobę i uleciał w nieznane w myśl rzymskiego przysłowia: „spiritus flat ubi vult", wróblą prawdą wydaje się również teza senatora Kleszczyńskiego, że zjednoczenie narodu nie mogło się udać, gdyż trzeba było zacząć od góry czyli od rządu. Wprawdzie Skwarczyński zabrał się do roboty z innej strony, bo chce ze społeczeństwa wykrzesać iskry entuzjazmu i płomień heroizmu, lecz można mu rzec w replice nieco złośliwej, że trudno krzesać iskry, gdy nie ma krzesiwa, a zamiast hubki trzyma się w ręku kocową deklarację.

Kadłub ustawodawczy choruje na brak zdolnego reżysera: opozycyjne wyskoki panów posłów nie są zapewne programem widowiska objęte. Przydałby się jakiś Swinarski lub inny twórca szopek polityteznych, by wyeliminował moment przypadkowości z obrad. Kukiełki ministerialne występowałyby wówczas jedna po drugiej, w harmonijnej kolejce, i wśród głośnego aplauzu posłów wygłaszałyby odpowiednio przez fachowców spreparowane mowy. Cóż kiedy co zdolniejsi reżyserowie podchodzili w stan mniej lub więcej wiecznego spoczynku, w kuluarach sejmu kręcą się tylko zbankrutowane szare eminencje, generalny zaś reżyser nie ma jeszcze wprawy. Wśród posłów tworzą się kliki i zakliki, krzepną duchy, budzą się budzyńscy a kukiełki złapane za język tracą fason i plotą urocze głupstwa.

Wprawdzie to, o czym mówią posłowie, nie jest dla uświadomionej opinii nowością, lecz zakłamanie w sferach rządzących doszło już do takiego napięcia, że wystarczy szczypta prawdy, by wprowadzić tam zamieszanie i bałagan większego kalibru.

Premiera aż zatkało po przemówieniu zdobywcy Wilna: „że jak, że — ligowski" — powtarzał zbielałymi wargami, „ i ty Brutusie przeciwko mnie".

Na ministrze rolnictwa suchej nitki nie zostawili: potomek księcia Pepi wyglądał na trybunie sejmowej jak karłowate gospodarstwo rolne.

Resort poczty zarżnęli rytualnie: wprzód Budziński upuścił trochę krwi z Polskiego Radia, a potem Lubelski z wprawą rzezaka dzieła dokończył. Choć Kaliński słusznie dowodził, że jest wykluczone, by ktoś naruszał tajemnicę listową, skoro konstytucja tego zakazuje, ale rutynowanych parlamentarzystów nikt już na konstytucyjne kawałki nie weźmie. Nie każda konstytucja ma przywileje „tabu", zwłaszcza taka, którą się uchwaliło kwalifikowaną mniejszością głosów.

Strach pomyśleć, co będzie się działo, kiedy na trybunie stanie spadkobierca smutnego dziedzictwa Jędrzejowiczów: koalicja sławkowiczów, demokratów, ozonowców i z bratana ukraina pod wodzą Sommersteina rzuci się na profesora i wypruwać mu będzie flaczek po flaczku. Ponoć Car zamierza wpuścić na salę podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty szwadron ułanów i rozpędzić buntowników na cztery wiatry. Tego Izbie ustawodawczej życzy zresztą i niżej podpisany

DASZEK.

Zabierzcie Żydów z Polski

a wtedy ustaną rozruchy

Dyskusja nad Polityką Wewnętrzną w Komisji Sejmowej

W poniedziałek przez cały dzień toczyła się w sejmowej komisji budżetowej rozlewna dyskusja nad polityką wewnętrzną w związku z budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.

SPRAWOZDAWCA O MŁODZIEŻY I ŻYDACH.

Zapoczątkował ją olbrzymi referat pos. Wojciechowskiego, który pomijając zagadnienia ściśle budżetowe omawiał kwestie polityczno-społeczne. Zaczął od młodzieży utrzymując, że istnieje zdecydowany rozdźwięk między radykalną młodzieżą chłopską i robotniczą a skrajnie nacjonalistyczną i antydemokratyczną młodzieżą inteligencką. Co do tej ostatniej, zdaniem referenta władze powinny przeprowadzać rozróżnienia między młodzieżą uniwersytecką a tymi, którzy już ukończyli studia, w stosunku do pierwszych stosować metody najbardziej liberalne, tamtych natomiast nie traktować z gestem pobłażania. (?)

Jeżeli chodzi o stosunek młodzieży do kwestii żydowskiej, to oczywiście Rząd polski musi stosować represję przeciw tym, którzy przekraczają dozwolone granice walki politycznej i ekonomicznej z żydami. Ale żydzi muszą pamiętać, że ani Rząd polski, ani społeczeństwo nigdy nie mogą zapomnieć o tym, że te wybryki są popełniane przez nasze dzieci, naszą krew i naszą nadzieję. Mimo wszelkiego potępienia i represji młode pokolenie zawsze jest i będzie bliskie naszemu sercu.

MNIEJSZOŚCI.

Przechodząc do spraw narodowościowych pos. Wojciechowski stwierdził, że żaden czynnik wewnętrzny nie może być wciągany w grę przy teoretycznym i praktycznym określaniu stosunku naszego Państwa do mniejszości i że stosunek mniejszości jest bezpośredni, oparty na absolutnym uznaniu suwerenności i nadrzędności Państwa, Łączenie się mniejszości w bloki, które miałyby pertraktować z Rządem jest taką samą zdradą Państwa jak uciekanie się pod opiekę obcych potencji.

Sprawozdawca przedstawił obszernie kwestię ruską i oświadczył, że ludność polska województw południowo-wschodnich stanowiąca blisko połowę zaludnienia tych ziem sprzeciwia się stanowczo, terytorialnej autonomii Małopolski Wschodniej.

NADMIERNA ILOŚĆ ŻYDÓW.

Zaognienie kwestii żydowskiej jest spowodowane nie tylko prądami intysemickiemi idącymi przez Europę i udziałem żydów w akcji komunistycznej, ale przede wszystkim nadmierną ilością żydów w Polsce. Problem emigracji jest najważniejszym zagadnieniem w Polsce. Nadmiar żydów został spowodowany głównie napływem powojennym. Nie mamy żadnych obowiązków wobec tych przybyszów. Obywatelstwo polskie, jakie im nadaliśmy, musimy traktować jako czasowe.

Kategorycznie musimy zaprotestować przeciw wystąpieniu pewnych sfer w Ameryce i Anglii, które rzekomo w imię humanitaryzmu bronią żydów w Polsce. Na cały świat wołamy do tych bogatych społeczeństw, przede wszystkim do Wielkiej Brytanii: „Zabierzcie sobie z Polski żydów, którzy przybyli tu z Rosji jako czasowi goście, których my już dłużej żywić nie jesteśmy w stanie. Wówczas napewno ustaną w Polsce rozruchy antysemickie zrozpaczonego i wygłodzonego ludu polskiego“.

Pos. Wojciechowski apelował do Rządu, aby przy zawieraniu traktatów na import surowców z krajów mających tereny emigracyjne, stawiał klauzulę zapewniającą emigrację, na tereny Żydów z Polski z tym, że kraj emigracji zagospodarzy emigranta żydowskiego na swój rachunek bez wywożenia pieniędzy z Polski.

STRAJK CHŁOPSKI.

Referent omawiał obszernie sierpniowy strajk chłopski stwierdzając, że represje przyszły za późno i tym większe było ich nasilenie. Można było uniknąć rozlewu krwi, a tylko wówczas możnaby uważać, że akcję inicjatorów strajku nie miała powodzenia. Tak, jak sprawy stanęły trzeba uważać za sukces Stron. Ludowego a porażkę obozu rządzącego. Nie unikniemy dalszych objawów fermentu, jeżeli będziemy negowali istnienie głębokich przyczyn socjalno-politycznych. Żądanie samorządu i przebudowy ustroju rolnego w nikim nie budzi wątpliwości. Niektóre inne żądania chłopskie przy dobrej woli dadzą się również zaspokoić.

BEREZA.

Pos. Wojciechowski uważa, że ruch komunistyczny w Polsce osłabł. Coraz mniej jest w nim ideowców coraz więcej płatnych agentów. Bereza stała się środkiem stosowanym w przestępstwach politycznych tylko do komunistów. Po ostatnich zwolnieniach znajduje się w Berezie 606 osób, w tym komunistów 310, kryminalistów 296.

Rozłam w „Ozonie”

„Dziennik Wileński“, pismo narodowe Wileńszczyzny, donosi, że otrzymał list, który świadczy o niesłychanym rozbiciu w „sanacji“ a dokładniej w „Ozonie. List ten, podpisany przez p. Wł. Pierzanowskiego, przewodniczącego organizacji wiejskiej O. Z. N. w Wilnie, w imieniu „Ozonu“ protestuje przeciw wiadomościom zarzucającym O. Z. N. walkę z gen. Żeligowskim.

„Odwrotnie — pisze p. Pierzanowski — członkowie obozu żywią dla gen. Żeligowskiego głęboką cześć i przywiązanie.

„Toteż ostatnie wypadki na terenie wojskowej komisji sejmowej — brzmi dalej list — wywarły na nich wrażenie ciężkiej krzywdy, wyrządzonej nie tylko jednej z czołowych postaci walk o niepodległość i bliskiemu współpracownikowi marsz. Piłsudskiego, lecz i samej idei zjednoczenia narodowego.“

Jeśli zestawić fakt wysłania tego listu do prasy, nawet narodowej, z ..., że to właśnie „ozonowi posłowie w Sejmie walczyli z gen. Żeligowskim, — to wnioski będą ciekawe dla charakterystyki sytuacji w obozie prorządowym.

Sektor wiejski w Wilnie protestuje przeciw posunięciom centrali w Warszawie, wyraża swą solidarność z człowiekiem zwalczanym przez kierownictwo O. Z. N. i, co najciekawsze, poucza „Warszawę“, że jej postępowanie jest sprzeczne z... ideologią „Ozonu“.

Oznacza to wszystko, ni mniej, ni więcej, tylko otwarty rozłam w „Ozodować naród, ale nie skonsolidował nawet „sanacji“.

Pikietowanie -- narodowem obowiązkiem

orzekł sąd w Tczewie

Akcja pikietowania sklepów żydowskich odbiła się znamiennym echem w sądzie.

W czasie bojkotu składów żydowskich w Tczewie, właścicielka sklepu kapeluszy Liba Masielowa znieważyła obelżywymi słowami Wiktora Andrzejewskiego. — Andrzejewski wytoczył Masielowej skargę prywatno-karną.

Sąd w Tczewie skazał żydówkę na 2 tygodnie aresztu i 50 zł. grzywny. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, iż pikieciarze pełnili swój narodowy obowiązek i nie było najmniejszego powodu do obrażania pikietujących.

Skazanie policjanta

za pobicie narodowca

Sąd okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę posterunkowego, Piotra Misiuli, oskarżonego o pobicie członka Stronnictwa Narodowego, Białobrzeskiego.

Post. Misiula zauważył pewnej nocy w Łomży świeże napisy p. t. „nie kupuj u Żyda“, a spotkawszy na ulicy 2 narodowców, wylegitymował ich i obejrzał im ręce. Post. Misiula uznał, że „ręce te mogły być pobrudzone farbą“ i aresztował obu narodowców, uderzając w twarz Białobrzeskiego.

Sąd uznał, że posterunkowy Misiula przekroczył zakres swej władzy i skazał go na 6 miesięcy więzienia.

W ustnych motywach sąd podkreślił, iż wymierzył oskarżonemu surową karę, nie zawieszając jej ponieważ nie ma dostatecznych gwarancyj, że w przyszłości post. Misiula podobnego przestępstwa nie popełni.

Powództwo cywilne wnosił adw. Konrad Borowski z Warszawy.

Chleb dla Polaków

Komunikat Wydz. Akcji Gosp. Str. Nar. w Łodzi:

W pewnej miejscowości są potrzebne: skład skór i żelaza, sklep z galanterią i hurtownia kolonialna.

W niedużym mieście blisko Łodzi jest potrzebny skład skór, jest lokal do wynajęcia.

W celu wyeliminowania dostawców żydowskich na masło, jaja i mąkę potrzebni są dostawcy polscy. Ilość dostarczonych artykułów: 4 wagony mąki pszennej miesięcznie, 300 kop jaj i 1.500 do 2.000 kg. masła Ceny należy podać konkurencyjne.

Producenci cebuli w dobrych gatunkach w dużej ilości i suszonych owoców proszeni są o podanie swych adresów. Sprawa pilna.

Jest do kupienia gmach po fabryce konserw. Gmach jest niedawno wybudowany, położony niedaleko stacji kolejowej. Chętni na założenie jakiejś fabryki proszeni są o zgłaszanie się do Wydziału Akcji Gosp. S. N. w Łodzi.

Jest do sprzedania dom, w którym można otworzyć konfekcję damską i męską, poparcie zapewnione.

Odbiorcom ryb wędzonych wskażemy dostawcę.

Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Wydział Akcji Gospodarczej S. N. w Łodzi, Piotrkowska 86 m. 10 po nadesłaniu znaczka na odpowiedź.

Żydzi na Polesiu

„Kurier Wileński“ zamieścił niezmiernie interesującą statystykę o zażydzeniu Polesia w opracowaniu E. H-skiego. Opracowanie oparte jest — jak zaznacza autor — o wyniku spisu ludności z 1931 r. (G. U. S.) i studium dra Alfonsa Krysińskiego w „Sprawach Narodowościowych“ nr. 3 z 1937 r. („Struktura narodowościowa miast polskich“).

Ogólna ilość żydów na Polesiu, wynosząca 113.988 czyli zaledwie 10 proc. ogółu mieszkańców, odpowiada stosunkowi w całej Polsce.

Natomiast ilość ludności żydowskiej w miastach poleskich, wynosząca 73.132, stosunek ten znacznie przewyższa, stanowi bowiem 40,2 proc. ogółu ludności miejskiej Polesia.

Jeżeli przejrzymy dane liczbowe z poszczególnych miast oraz osiedli o charakterze miasteczkowym, to okaże się, że stosunek ten w niektórych ośrodkach wzrośnie jeszcze bardziej, dając elementowi żydowskiemu bezwzględną przewagę liczbową.

Statystyka potwierdza szczegół bardzo ważny, a niedostatecznie może doceniany, że nędza polska jest m. i. w dużym stopniu winą żydowstwa, które opanowało zupełnie miasteczka poleskie i ssie z ludności wiejskiej wszystkie żywotne soki.

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

Polak, ten nowy, musi być typem wszechstronnym, że nie może go cechować „idealność w rozbracie z idealnością“. Wprawdzie „ideały są złotymi gwiazdami na duszy błękicie“, ale i świat realny ma swoje prawa. Ziemia i niebo plączą się ciągle. Powtórzmy więc sobie za Trentowskim, że „rzeczywisty człowiek wie, że jest półszatanem i półaniołem; wie że żyje na ziemi, a ta jest piekłem i niebem w wiecznym sporze i w wiecznym przymierzu“. Trzeba więc ciągle godzić te sprzeczności i pogłębiać przez to hart duszy, a droga do tego jedna jedyna: „Bóg jest naszym ochmistrzem najwyższym“ —to też „cel walki naszej jest Boski i zwycięstwo bliższe, niżli się spodziewasz“. Każda nauka jest nauką zwycięstwa, nawet ta jaką się czerpie z klęski.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Odbyte zebrania

SIEMIANOWICE

W środę, dnia 19. bm. odbyło się zebranie oddziału placówki Obozu Wszechpolskiego w Siemianowicach. Po zagajeniu przez kol. kier. Ziaje i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych aktualny referat wygłosił kol. Rutkowski z Katowic.

Nad referatem tem wywiazała się żywa dyskusja. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

CHORZÓW I.

Dnia 19. bm. odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie I. Zebranie zagaił kol. kier. Leon udzielając głosu kol. Szatonowi, który w swym referacie omówił kwestię żydowską w Polsce. Następny referat wygłosił kol. Sondyj z Katowic. Referat ten został najprzychylniej przyjęty, czego dowodem była żywa dyskusja. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE

Dnia 20. bm. odbyło się zebranie placówki Obozu Wszechpolskiego w Szopienicach. Po zagajeniu przez kol. kier. i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, przystąpiono do wyboru nowego zarządu placówki, w którego w skład wszedł ponownie kol. Pośpiech jako kierownik. Następnie referat polityczny wygłosił kol. apl. Niebieszczański z Katowic. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

TARN. GÓRY

ZEBRANIE SEKCJI MŁODYCH

W czwartek, dnia 20. bm. odbyło się w Tarn. Górach zebranie „Sekcji Młodych Obozu Wszechpolskiego" w sali „Pod Ulem" przy obecności 80 młodych. Zebranie zagaił kol. Jaksik, poczem odśpiewano hymn bojowy.

Obszerny referat ideowy, który wygłosił członek zarządu głównego kol. Blum, przyjęty został przez zebranych hucznymi oklaskami. Szereg spraw organizacyjnych omówił kol. Jaksik. Zebranie zakończono hymnem młodych oraz okrzykami na cześć Polski Narodowej i jej przywódców.

ROJCA

W środę, dnia 19. bm. odbyło się w Rojcy pow. Tarnn. Góry zebranie człokowskie O. W. Zebranie zagaił ref. organiz. poczem przemówienia wygłosili kol. Jaksik i Strzoda z Tarn. Gór. Po ożywionej doyskusji zebranie zakończono Hymnem Młodych.

PNIOWIEC

W niedzielę dn. 23. bm. odbyło się w Pniowcu zebranie członk. O. W. Zebranie zagaił kier. Kapusta poczem referat wygłosił kol. Ścigała. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

LUBLINIEC

W niedzielę, dnia 23. bm. odbyło się w Lublińcu zebranie członk. O. W. Referat wygłosił kol. Strzoda z Tarn. Gór. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

Zebranie publiczne S. N. w Zagłębiu Dąbrowskim

W niedzielę, dnia 23 b. m. odbyły się imponujące zebrania publiczne S. N. w Będzinie i Grodźcu z udziałem kol. mec. Pozowskiego z Krakowa, obrońcy inż. Doboszyńskiego. Prelegent w świetnych przemówieniach przedstawił organizację ruchu narodowego w Polsce i jego dynamiczny rozwój. Zebraniom przewodniczył kol. Frankowski, ruchliwy działacz narodowy.

Obecnych było osób na zebraniach do 500 osób.

Gwiazdka oddziału O. W. w Katowicach

W niedziele, dnia 23. stycznia br. odbyła się w Katowicach pod Strzechą Górniczą, uroczystość gwiazdkowa miejscowego oddziału O. W.

Na uroczystość przybyli członkowie obozu wraz z rodzinami w liczbie około 250 osób. Uroczystość zagaił kol. kier. Niebieszczański, wygłaszając okolicznościowe przemówienie na temat znaczenia obchodów gwiazdkowych. Z kolei przemawiał kol. Stefański a następnie kol. kol. Tulmacka, Bednarkówna, i Kotas wygłosili deklamacje. Po spożyciu podwieczorku część pierwszą uroczystości zakończono Hymnym Młodych oraz okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

W części drugiej odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się w miłym nastroju do późnych godzin nocnych.

Uroczystość powyższa wykazała, iż oddział Obozu Wszechpolskiego w Katowicach zdołał już pozyskać dużą część zdrowo myślącego Społeczeństwa i rozwija się w szybkim tempie.

Uroczyste zebranie gwiazdkowe

Obozu Wszechpolskiego w Mikołowie

W niedzielę, dnia 23. bm. urządził Obóz Wszechpolski , uroczyste zebranie gwiazdkowe, połączone z dekoracją członków. Po zagajeniu przez kol. kier. Kunerta i odśpiewaniu pieśni bojowej, aktualne przemówienie wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic, omawiając ostatnie wydarzenia polityczne w Europie i w Polsce. Liczne oklaski były dowodem, że przemówienie to trafiło słuchaczom do przekonania. Następnie przystąpiono do dekorowania starszych zasłużonych członków mieczykiem Bolesława Chrobrego.

W drugiej części uroczystości przemówił do obecnych kol. apl. Weckliński. Następnie w urządzonym wieczorku bawiono się ochoczo do późnych godzin wieczornych.

Opłatek S. N. koło „Pogoń"

Dnia 23. bm. po południu odbył się uroczysty „Opłatek" w S. N. w Sosnowcu na Pogoni. Uroczystość zaszczcił Wielebny ks. Kowalczyk, wygłaszając na wstępie podniosłe przemówienie. Program wypełniły między innymi wiersze i przemówienia delegatów kół S. N. Zebrani członkowie w liczbie ponad 100 osób, bawili się do późnej nocy. Całość wypadła imponująco.

Dalsza akcja Rumunii przeciw Żydom

Czerniowce. (PAT.) Prasa pisze, że rumuński ministerstwo wyznań zarządziło wydalenie wszystkich, przebywających w Rumunii rabinów, obywateli nierumuńskich oraz, że wyszło zarządzenie, nakazujące odebranie Żydom posiadanych zezwoleń na broń palną.

W przyszłości zezwolenia takie nie będą Żydom wydawane.

Czerniowce. (PAT). Prasa donosi, że rząd rumuński postanowił, iż kupcy i przemysłowcy, obywatele obcy, których przedsiębiorstwa zostały zarejestrowane po 1 stycznia 1930 r. zostaną wydaleni z granic kraju. Wyjątki zostaną poczynione tylko dla takich przedsiębiorstw, których działalność przynosi pożytek krajowi.

Bezczelna prowokacja kurii

Metropolitalnej grecko-katolickiej we Lwowie

Metr. Szeptyckiego należy pociągnąć do odpowiedzialności

„Goniec Warszawski" donosi:

W związku z grecko-katolickim świętem Jordanu, wybuchł niebywały skandal, którego aranżerami są władze cerkiewne we Lwowie.

Dowództwo O. K. we Lwowie w związku z wypadkami, jakie w tej sprawie zaszły, wydało następujący komunikat oficjalny:

„Dowództwo OK we Lwowie chcąc urzeczywistnić zamiar uświetnienia uroczystości Jordanu, zaproponowało władzom cerkiewnym jeszcze w październiku 1937 r. oficjalny udział w tej uroczystości razem ze społeczeństwem cywilnym.

„Na skutek uwag władz kościelnych projekt ten został zmniejszony i miał polegać na uczestnictwie w nabożeństwie przedstawiciela władz wojskowych, żołnierzy obrządku grecko-katolickiego w zwartych oddziałach i asytencji kompanii honorowej.

Stanisławowska kuria biskupia zgodziła się na taki udział wojska.

Na projekt ten nie zgodziła się natomiast lwowska grecko-katolicka kuria biskupia, twierdząc, że na takie wystąpienie wojska nie pozwalają przepisy kanoniczne, oraz względy polityczne.

Uzasadnienie to dosłownie brzmi następująco:

„Episkopat zastanawiał się nad tą sprawą i doszedł do przekonania, że ze względu na teraźniejsze naprężenie stosunków politycznych i międzynarodowych nie uważa za wskazane zgodzić się na wprowadzenie tej nowości! (?), to jest udziału wojska w święcie Jordanu w obawie przed nieprzewidzianymi następstwami (?!), jakie mogłyby wydarzyć się wskutek jakiejś nieodpowiedniej prowokacji".

Należy dodać, że wojsko dotychczas zawsze brało udział w tych uroczystościach, a coroczne rozmowy z przedstawicielami kurii grecko-katolickich. dotyczyły jedynie pewnych modyfikacji z natury cermonii i porządku wynikających.

Wobec tego rodzaju oświadczenia udział wojska w święcie Jordanu na terenie grecko-katolickiej diecezji lwowskiej nie było. Natomiast w diecezji stanisławowskiej wojsko zapraszane przez grecko-katolickich proboszczów brało oficjalnie udział w uroczystościach.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lwowski metropolita grecko - katolicki Szeptycki wiedział o tego rodzaju odmowie i że on ponosi odpowiedzialność za to, co się stało. Odmowa metropolitarnej władzy cerkiewnej jest nową ukraińską prowokacją i opinia polska oczekuje wyciągnięcia jak najdalej idących konsekwencji przez rząd polski i armię, w stosunku do kierowników greckiej metropolii we Lwowie.

Nowa Placówka Chrześcijańska

Skład skór, przybory szewskie i cholewkarstwo w Mysłowicach

W ubiegłym tygodniu w Mysłowicach, przy ul. Modrzejowskiej 1 odbyła się uroczystość poświęcenia pierwszej placówki chrześcijańskiej tej branży, której to założycielem jest p. Paweł Zingler. Wspominamy o tym nie tylko ze względu na fakt powstania tej placówki, lecz również dlatego że dotychczas na Mysłowice i okoliczne gminy nie było chrześcijańskiej firmy, któraby mogła zaopatrywać szewców i resztę społeczeństwa polskiego w potrzebne przybory i materiały. Jest to niewątpliwie cios dla istniejących od paru lat dwuch składów żydowskich. Mamy jednak nadzieję, że tak pod względem jakości, konkurencji i solidności firma ta przeżyje żydów, swoich konkurentów.

Nowo powstałej placówce życzymy szybkiego rozwoju. „Szczęść Boże"!

Oświadczenie i Sprostowanie

Oskarżony Redaktor Więckowski, oświadcza, że redakcja czasopisma „Narodowiec", zamieszczając w Nr. 21 z dnia 20 września 1937 r. artykuł p. t. „Jak żyd Straus z Rybnika poszkodował K.K.O. w Chorzowie" padła ofiarą złośliwych, a nieprawdziwych informacyj, wobec czego oskarżony zarzuty, zawarte w tymże artykule, a skierowane przeciw K.K.O. m. Chorzowa i Dyrektorowi Dr. Dymnickiemu Janowi odwołuje jako nieprawdziwe, gdyż w rzeczywistości Strauss otrzymał pożyczkę z K.K.O. m. Chorzowa w sposób statutem i regulaminami Kasy przewidziane, przy odpowiednim zabezpieczeniu i bez jakiejkolwiek bądź straty dla K.K.O. m. Chorzowa.

Redaktor Więckowski wyraża swoje ubolewanie z powodu ukazania wspomnianego wyżej artykułu oraz przeprasza p.e Dyrektora Dra Dymnickiego za wyrządzoną mu krzywdę moralną.

☆

Red. Więckowski oświadcza, iż redakcja czasopisma „Narodowiec" umieszczając w nr. 17 z dnia 22. 8. 1937 r. artykuł p. t. „Dziwne stosunki w Ogólno Miejscowej Kasie Chorych m. Chorzowa" padła ofiarą mistyfikacji wobec czego oskarżony wszystkie zarzuty zawarte w tym artykule a skierowane przeciwko posłowi Pietrzakowi Janowi i Dyrektorowi Dragonowi Pawłowi odwołuje, jako nieprawdziwe, a za wyrządzoną krzywdę moralną pp. posła Pietrzaka i Dyrektora Dragona przeprasza.

O Koplu Zborowskim kilka słów

Jak w całej Polsce, tak i również i w Myszkowskim „Ciemnobrodzie" niebrak różnych filantropów żydowskich; którzy w perfidny sposób tumanią prymitywne wprawdzie, lecz z gruntu zdrowe moralnie jednostki, rekrutujące się przeważnie z ludzi ciężkiej pracy — poto tylko, by módz ich w bandycki sposób eksploatować i okradać z ostatniego grosza, a zarazem używać ich jako żywą reklamę swej rzekomej wielkoduszności.

Oj ciekawa to nad wyraz kolekcyjka aych pseudofilantropów — sam cymes ludu wybranego; zatym wypada zająć się bliżej tymi „wilkami w owczej skórze".

Dziś opowiemy Wam mili Myszkowianie słów kilka o jednym z nich, mianowicie o Koplu ZBOROWSKIM; być może, że potomku historycznego Samuela. Ot taki sobie pirmszoklaśny kupiec i obiwatel, posiadający fajnisty sklep z różnymi specjałami, jakich w żadnym sklepie nie dostaniecie. Nie wierzycie? Spróbójcie np. takich ogóreczków o zapaszku nafty, albo też masełka śledziowo-deserowego. A czystość w sklepie... idalna... lśniąca niczym antracyt podłoga, zmywana płynem z przewróconej z reguły spluwaczki albo też skrapiana obficie przez harcujące milośnie z kotem myszki. Uj ten kot, taka mądra bestia; że śpi tylko na workach z mąka lub cukrem, dodając w ten sposób w[illegible] tem, stojącym w idealnym n[illegible] alnie brudnej podłodze, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia.

No dobrze, zapyta ktoś — co ma właściwie piernik do wiatraka. Gdzie wsiąkła filantropia o której słyszeliśmy na początku? Owszem jest i to niebylejaka — pod tym względem Kopelek jest bezkonkurencyjny. Gdzież np. dostaniecie 900 gramowy kilogram cukru za jedyne 98 groszy, albo też inne specjały o specyficznych zapaszkach, mogących zadowolić najbardziej nawet wybredne powonienie perwezyjnie nastrojonych smakoszów Tylko i wyłącznie u Kopelka — a że czasem przez pomyłkę brak kilku dekagramów, nu co to komu szkodzi? od tego przecież nikt jeszcze jak to się mcwi „nieotrzepał papuci na progu wieczności" ani też niezbankrutował.

Wszystko byłoby git, ale stało się wielkie nieszczęszcze — z powodu? Ano z powodu te paskudne antysymitniki — goje, co to porządnemu i bidnemu żydkowi żyć nie dają. Uj Panie Władza! jak można było? to przecież gewałt, rozbój — żeby za taką czystość pisać zaraz protokół i karę. I to komu? Kopelkowi Zborowskiemu, perełce kupców, kwiatuszkowi z ogrodu samego Salomona. Wstyd -- i co un bidny teraz zrobi!? Wyjechać na winogrona do Rumunii nie można — w Palestynie te cholerniki Araby żyć niedaią — Hitler też nie zna żartów, a na Madagaskarze gorąco i z małpami handlować nie można, bo mają dosyć swoich specjałów. Oj biednyś ty Kopelku, ale to nic — nie martw się, jest rada. Zabierz się do takiej samej roboty; jak te głupie goje, co u ciebie kupują i szlus. Spróbój na odmianę co to ciężka, uczciwa praca biednego robociarza, któregoś do tej pory oszukiwał i ze skóry obdzierał. Jeżeli twoje delikatne zdrowie stoji ci na przeszkodzie, to paś się sam, sprzedawanymi przez siebie specjałami od tyfusu i cholery, które wpłyną hamująco na twoje erotyczne wyczyny.

Zaś wy głupie, Koplowskie barany — cymbały zatracone — bęcwały w mózgownicę szarpnięte! czyż nie macie pod nosem spółdzielni, albo też innych sklepów polskich? Na co jeszcze czekacie? czy na dywidendę w postaci starego dziurawego wiadra, albo też garści farbowanych landrynek!? Smacznego wam! tylko uważajcie, by was tyfus albo inna cholera nie wzięła od Kopelkowych specjałów. Póki jeszcze czas — marsz do swoich po swoje, a o Kopla-filantropa niech was głowa nie boli. Da sobie i bez was radę, bo i tak mu „JOJNT" pomaga.

Ze swej strony ostrzegamy Kopla Zborowskiego, by zaprzestał bawić swoją klientelę różnymi „dowcipuszkami" o erotycznym zabarwieniu. Również wara ci zboczeńcze od polskich kobiet, jeżeli niechcesz mieć do czynienia z prokuratorem. Dowody w razie potrzeby dostarczymy.

Narodowcy.

Jak p. Burmistrz Antes dotrzymuje słowa?

W ubiegłym roku w październiku „Obóz Wszechpolski" w Tarn. Górach złożył wniosek do Magistratu o udzielenie sali w Domu Ludowym na zebranie publiczne. Pan Burmistrz Antes odmówił niestety sali, zaznaczając, że sala Domu Ludowego nie będzie udzielana żadnej organizacji politycznej na zebrania, nawe t O. Z N.owi. Jeżeli tak, to wszystko w porządku. Stało się jednak inaczej. W sobotę, dnia 22. bm. odbyło się w sali Domu Ludowego zebranie O. Z. N. zwołane pod płaszczykiem odczytu o budowie kolei Zawiercie—Tarn. Góry, jak głosiły afisze. Poczta rozniosła paręset zaproszeń na zebranie O. Z. N. Wyszukano więc nowy sposób łapania naiwnych. Ciekaw, którzy przybyli na „odczyt" zdziwieni byli, gdy prof. Knosała zagaił miesięczne zebranie O. Z. N. Odczyt o budowie kolei, poseł Sowiński rozszerzył do prac programowych rządu, a o samej budowie zaledwie napomknął. Pod koniec zebrania weszła na salę bojowiska, która miała zpobiec ewent. niespodziance.

Kiedy pod koniec p. Knosała apelował aby ci, którzy jeszcze nie zgłosili akcesu, uczynili to po zebraniu, wydawało się, że wszyscy już to uczynili, bo tylko jedna osoba zgłosiła swój akces.

Zapytujemy się jednak p. Burmistrza na jakiej podstawie O. Z. N. otrzymał salę Domu Ludowego na zebranie i czy inne organizacje polityczne także będą mogły swoje zebrania urządzać w tej sali.

Gdzie urzęduje naczelnik Ziętek?

Coraz częściej zdarzają się w Radzionkowie wypadki, że w godzinach urzędowych nie można w gminie nic załatwić, bo p. naczelnika nie ma. Gdzie więc urzęduje p. Ziętek? Pan naczelnik robi „Ozon" jak sobie ludziska opowiadają. Jak się to robi? Poprostu wysyła się ludziom zaproszenie aby stawili się do sekretariatu O. Z. N. na konferencję. Sekretariat mieści się w gmachu redakcji „Szmugielblattu". Przybyły na konferencję gość rozgląda się ciekawie za resztą osób, ale obecny jest tylko p. naczelnik Ziętek i p. Gajdas. Tu się zdumionemu człowiekowi daje do podpisania deklarację. Wobec obecności p. naczelnika, skrępowany do ostatnich granic, bojąc się przykrych następstw, przybity do muru szary człek podpisuje deklarację, a w tej samej chwili ludziska nie mogą w gminie nic załatwić, bo p. naczelnik robi Ozon. „Prawą ręką" tych działaczy jest niejaki Jan Gaś, który agituje gdzie się da. Warto zaznaczyć, że Gaś wyrzucony został z Stronnictwa Narodowego za sprzeniewierzenie.

Wszystkim którzy pragną w gminie Radzionkowskiej w godzinach urzędowych załatwić sprawy podajemy do wiadomości, że mogą je odtąd załatwiać w sekretariacie „Ozonu".

Żyd Berger oszust meblowy

W listopadzie 37 r. żyd Berger-Knoblauch, właściciel składu mebli w Tarnowskich Górach, znalazł naiwnych klientów p. T. którym wkręcił jadalnię „na całe życie" za 1.450,— zł. Państwo T. jadalnię nabyli z 10-cio letnią gwarancją.

Naiwni ludzie wpłacili część gotówki, na resztę wystawili gwarancyjne weksle, które żyd puścił w obieg. Żydowska jadalnia z 10-cio letnią gwarancją, po dwuch miesiącach zaczęła się rozłazić, paczyć. Forniera kawałkami odpadała i pękała. Przerażeni p. T. żądają zwrotu pieniędzy i weksli, stawiając żydowi do dyspozycji jadalnię. Żyd nie chce słuchać, weksle puszcza w obieg. Obecnie p. T. dochodzić muszą swych praw na drodze sądowej. Ze wstydem udali się do kol. Chadzińskiego, kierow. O. W. szukając środków zaradczych na bezczelnego oszusta żyda. Sprawa skończy się dla żyda smutnie.

Tym jaskrawym przykładem przestrzegamy społeczeństwo naszego miasta przed żydem oszustem. Baczność przed żydem Bergerem, gdyż dopiero parę miesięcy temu kolejarz p. G. przy interwencji policji oddał mu meble i odebrał weksle.

Dom meblowy Bergera - Knoblauch to pułapka na żydowskich wojtków. Niesumiennego oszusta żyda do Berezy a potem na Madagaskar.

Kronika Śląska

Jeszcze jeden Starosta

Sąd Apelacyjny rozpatrywać będzie skargę apelacyjną b. starosty lublinieckiego, skazanego przez Sąd Okręgowy na karę dwóch lat więzienia za branie nadmiernych wynagrodzeń ze spółdzielni „Zagroda", której był prezesem z urzędu, za wywieranie presji na członków zarządu spółdzielni, by mu wypłacono miesięczne wynagrodzenie w wysokości kilkuset złotych oraz sporodycznie znaczne sumy za wykonanie pewnych prac itd.

*

Wprowadził w błąd klientelę

Żyd Adolf Adler z Katowic, właściciel fabryki nici pod firmą „Vera" skazany został na karę grzywny za wprowadzenie w błąd klienteli. Nici które wyrabiano w jego fabryce z merceryzowanej bawełny reklamował jako „im. najlepszy jedwab do szycia marki „Hermes".

W wypadku ujawnienia sprawy i pociągnięcia do odpowiedzialności owe tajemnicze: „im". miało znaczyć... imitowany. Tak to sobie sprytny żyd i prawnik wykombinował.

* *

Kradzież 80 rewolwerów w Katowicach

W niedzielę w późnych godzinach wieczornych dokonano zuchwałego włamania w Katowicach do składu broni Romualda Mędlewskiego. Złodzieje weszli do piwnicy mieszczącej się pod składem, gdzie wybili dziurę w sklepieniu i następnie wycięli otwór w podłodze. Tą drogą dostali się do składu i skradli około 80 rewolwerów różnego systemu oraz około 30 zł. w bilonie. Włamywacze wrócili tą samą drogą i udali się w nieznanym kierunku.

* * *

Informator firm chrześcijańskich w Tarnowskich Górach

PIEKARNIE I CUKIERNIE:
F. Bieniok, sprzedaż drożdży, św. Barbary.
Biedała, Górnicza 6.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
L. Białas, Zakład fryzjerski dla Pań i Panów, św. Barbary.

SPRZEDAŻ JELIT I TŁUSZCZU:
Teodor Lischik, Rzeźnia Miejska. — Tel 54-388.

OBUWIE:
Józef Komender, Krakowska 13
Fa. Wochnik, Krakowska 20.
K. Pawlak, Krakowska 12.

SKŁAD WÓDEK I WYR. TYTONIOWYCH
S. S. Imielski, ul. Krakowska 20. Tel 542-08

SPEDYCJA I TRANSPORT MEBLI:
W. Borzucki, Bytomska 12. Tel. 542-67.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE:
A. Otremba.

SKŁAD FABR. MEBLI:
Bracia Jojko, Piastowska 5. Tel. 540-07.

RESTAURACJE:
Niewieś, Legionów 15.

HURTOWNIA PIWA:
A. Krubasik, Radzionków, Reprezentacja Browaru Książęcego w Tychach Śl.

SKŁADY TOW. KOLONIALNYCH
A. Ryguła, Piastowska 3. Tel. 541-16.
E. Borzucka, Rynek 17.

APTEKI:
Apteka Mariańska, Alfons Mierzowski, ul. Piłsudskiego 2. Tel. 541-21.

ARTYKUŁY MĘSKIE I DAMSKIE:
K. Pawlak, Krakowska 12.
St. Kuchlewski, Krakowska

DOMY TOWAROWE:
T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11. Telefon 542-67.

FABRYKA WÓDEK:
Feliks Rutkowski, Rynek 18. Tel. 540-87.

DROGERIE I SKŁADY FARB:
Drogeria pod Bocianem, wł. Władysław

HURTOWNIE MĄKI I CUKRU:
Z. Minkisiewicz, Plac Żwirki i Wigury 1. Telefon 540-16.

KSIĘGARNIA I SKŁAD PAPIERU:
E. Jojko i Ska, daw. A. Adolph, Krakowska 7.

SKŁAD FABRYCZNY MEBLI:
Dominik Haroń — Plac Wolności.
M. Rydzkowski, Rynek 5.

MASZYNY, ROWERY I INSTRUMENTY:
Wł. Ryszard Wilgus, Sienkiewicza 11.
Hildegarda Smaczna, Krakowska 20.

Informator firm chrześcijańskich w Rybniku

CENTRALA POŃCZOCH:
Foltynowicz, Rynek.
Beyga Cz., ul. Sobieskiego 18.

DRUKARNIE:
J. Stanina, Wodzisław, Rynek.

FRYZJERZY:
„Garsonka", Plac Wolności.
„Renaissace", ul. Sobieskiego.

FABRYKA LIKIERÓW:
Kopiec Wiktor.

DOM TOWAROWY:

FABR. WYROBÓW DRUCIANYCH:
Czaja K., ul. Raciborska 4.

KAWIARNIE I RESTAURACJE:
„Apollo".
Hotel Polski.
Hotel Świerklaniec.
A. Borgiel, Rybnik, Rynkowa, tel. 11-06.

KRAWCY:
Adamczyk A., Plac Wolności.

MISTRZ SIODLARSKI:
Goszyc W., ul. 3-go Maja 1.

OBUWIE:
Gawron Aleksander, Rynek 17.

OBRAZY i SZKLARNIA:
Ksoll.

PORCELANA, SZKŁO, FAJANSE i CERAMIKA:
Noga J., Rynek 4.

RADIA:
„Centrala Światła", Piłsudskiego 19.

SKŁAD SKÓR:
Jonderko R., ul. Korfantego 4a.

SKŁAD ŻELAZA:
Wilczyński, Rybnik, Sobieskiego.

TOW. TEKSTYLNE I BIELIZNA:
Stachowski K., ul. Kościelna 7.

TARTAKI:
Tartak Rzędówka, Leszczyny.

Moczygemba A.
Wieczorek, ul. Raciborska.

TOWARY KOLONIALNE:
Cierpioł K., ul. Piłsudskiego 19.
Kabut Paweł.

WYTWÓRNIA CZAPEK:

OBUWIE:
Roman Malke, Zamkowa 2.
Witold Wypiór, Rybnik, Rudzka 12.

ROWERY I WARSZTAT REPERACYJNY
St. Bachman, Raciborska 24.

„MASZYNOPIS" — Maszyny do pisania, liczenia i powielania. Korfantego 4.

RESTAURACJA:
E. Musioł, Pszów, pl. św. Jana 1.

RADIA I ROWERY:
Próbny Ant., Rydułtowy, Klasztorna 1.

ŚLĄSKA FABRYKA MUNDURÓW I ODZIEŻY:
Połomski, Rydułtowy.

SKŁAD WEŁNY I ART. KRÓTKICH:
Marta Chrószcz, Rydułtowy.

ODBIORNIKI RADIOWE I ROWERY:
Jenderko, Rydułtowy.

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Teodor Szuła, Rydułtowy.

WODZISŁAW:

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA
Brawański, Rynek 10.

DROGERIA:
Fojcik Augustyn, Dworcowa 1.

TOW. KOL. I DELIKATESY:
Kwaśnica, Korfantego 9.

HANDEL SKÓR I PRZYB. SZEWSKICH:
F. Reś, Korfantego 9.

Informator firm chrześcijańskich miasta Mysłowic

APTEKI:
Apteka św. Barbary ul. Piłsudskiego.
" Stara Miejska Rynek.
" Szczęść Boże, ul. Bytomska.

DROGERIE:
K. Kusz, Drogeria Dworcowa, ul. Piłsudskiego.
Buszewicz, ul. Bytomska
Dworcowa, K. Kucz, ul. M. Piłsudskiego

CZEKOLADY I CUKRY:
Czernecki Paweł, ul. M. Piłsudskiego
Jagoda Anna, ul. M. Piłsudskiego

FOTOGRAFIE:
„Foto Dora", właśc. Trocha, ul. Bytomska
Czarnecki Leon, ul. M. Piłsudskiego

DEKARZE:
Sendłak Tadeusz, mistrz pokrywania dachów, ul. Stawowa 1.
Tadeusz Sendłak, Mistrz pokrywania dachów, Mysłowice, ul. Stawowa 1.
Konduszek W., Mazego 9.

FRYZJERSKIE ZAKŁADY:
Zakład „Irena" H. Morawa, ul. M. Piłsudskiego
Zakład Bolesław Lerczak, ul. Krakowska
Zakład Marian Rulczyński, ul. Modrzejowska
Zakład Leon Muszalski, ul. Powstańców
Zakład „Fryzjernia Dworcowa", ul. Powstańców.

GALANTERIA:
Paluszak Stanisław, ul. M. Piłsudskiego

KONFEKCJA MĘSKA I BŁAWATY:
Giałczewski i Mayer, Rynek 7

KOLONIALNE TOWARY:
Karczewski W., ul. M. Piłsudskiego 17.
Kucharzak Jan, Modrzejowska 1.
Skrobała M., Bytomska 18
Kramarczyk M., Katowicka 23
Lipowicz Stanisław, Katowicka róg Polna
Mańka J., Krakowska róg Rymera
„Społem" ul. Mikołowska róg Katowicka

Konsum Kolejowy, Rynek.
Myśliwiec Józef, ul. Bytomska

NABIAŁY:
Thomas Z., Mickiewicza róg Bytomska.

KSIĘGARNIE:
Księgarnia Polska, ul. M. Piłsudskiego

KOWALE:
Nowotarski W. ul. Prebendy
Płaczkowski A., ul. Modrzejowska 10

KRAWCY:
Piasecki J., ul. Kacza 2

PIEKARZE:
Bajer Oskar, ul. Rymera
Kozak Walter, ul. M. Piłsudskiego

OBUWIE:
„Rogier", wł. A. Woźniczka, ul. M. Piłsudskiego 2.

Boba Maciej, Pozadomowa róg Bytomska
Zingler Paweł, Modrzejowska
Boba, Krakowska
Kałwa Stanisław, Modrzejowska.

RESTAURACJE I KAWIARNIE:
Hotel Polonia, ul. M. Piłsudskiego
„Pokrzep się", ul. M. Piłsudskiego.
Juranek, ul. Piaskowa 6 - Nowy Rynek
Sobieraj A., ul. Bytomska k. Ogrodu Zamkowego
Kawiarnia Centralna, ul. M. Piłsudskiego

WODOCIĄGI I KANALIZACJE:
Hulałka Jan, Krakowska 25.
Czapki, kapelusze, galanteria - Paweł Słonina.
Antoni Kobzda, Piłsudskiego 16.

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKI, MĘSKI WOJSKOWY:
Pala Antoni, Chorzów III, ul. Rodziewiczowej 19.

Informator firm chrześcijańskich miasta Dziedzic i Bielska

DZIEDZICE:
Spółdzielnia Spożywców Pracowników Kolejowych z odpow. udziałami w Dziedzicach.
Restauracja Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Dziedzicach.
Kasa Oszczędności i Pożyczek przy Kolej. Spółdzielni z odpow. udział. w Dziedzicach.
Franciszek Kieloch, Skład kolon.-spożywczy, Rynek.
„Silesia", Skład artykułów elektrotechnicznych.
Leon Kułakowski, Dom Towarowy.
„Fala" Polskie Zakłady Papiernicze Sp. z ogr. odp.
Celina Kaczmarek, Galanteria i bławaty, Rynek 394.

Fabryka Wódek Polskich oraz soków naturalnych L. Krzysztoforski i Ska.

RZEŹNICTWO:
Józef Kożuszník, Rynek 366.

BIELSKO.
Zakłady Przemysłu Lnianego „Wilamowice" wł. Krzyżanowski Kazimierz.

FABRYKA SUKNA:
Edward Zipser i Syn.
Zipser B.
Rudolf Strzygowski, Biała.
Karol Jankowski i Syn.
Oddział Katowice, ul. 3-go Maja 5.
Oddział Chorzów, ul. Wolności 20.
Karol Ochsner i Syn.
Sukna Hess Piesch i Strzygowski, Fabryka Sukna, Bielsko.

W. Hoinkes i Syn, fabryka sukna. Bielsko.
J. Wencelis, fabryka sukna Bielsko, Kaz. Wielk. 14.

Rudolf Christ, właśc. Bracia Englert, Zegarmistrz i Jubiler. Bielsko, Jagiellońska

Małopolski Związek Mleczarski, Centrala 360 Mleczarń Spółdzielniczych Oddział w Bielsku, ul. Węglowa 2. Sklepy: Bielsko, ul. 3-go Maja 4., Miała ul. 11-go listopada 22.

Sport — Gajduszek, Bielsko, 3-go Maja 4. Broń, Amunicja, artyk. sportowe, własna wytwórnia.

Karola Büttnera Synowie, właśc. Karol Büttner i Ska — Fabryki sukna i ręczny wyrób dywanów — Bielsko.

BUFET—RESTAURACJA—KAFE—BAR:
„Gastronomia" — Dancing, 3-go Maja 6. tel. 29-10.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOWOZOWE:
Łódzko Warszawskie Towarzystwo Transportowe Sp. o. o. odp., ul. Grażyńskiego 16. tel. 32-31.

FABRYKA SUKNA:
Herbert Bartelmuss, Kamienica (koło Bielska).
Ernest Stosjus, Kamienica (koło Bielska). ska 4. Tel. 2558.
Kawiarnia i Restauracja Bauera, Ska.o.odp.

Jarosław i Engelbert Kwas, wyrób lasek. Śląsk Cieszyski, Skoczów, Podkępie. Na żądanie wysyłam cenniki i oferty.

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Telefon 530-79.

Kaspruś, Piekary Śl., 3-go Maja 47.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Franczok, Piekary Śl., 3-go Maja 12.

Gertruda Przybycin, 3-go Maja 42.

HURT. TOW. SPOŻYWCZYCH:
Gerhard Kusz.

JUBILER I ZEGARMISTRZ.
Wilh. Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ
Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH.
Banduch, Piekary Śl., 3-go Maja 30.

BŁAWATY I GALANTERIA:
A. Klimek, M. Piłsudskiego 35.

-- KUPUJ TYLKO w chrześcijańskich FIRMACH --

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów. Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Banaszak J., Kościuszki 1.
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.

DELIKATESY:
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„Św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul Pierackiego.
T. I. C. ul 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20,
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

ZAKŁAD FRYZJERSKI:
„Marta", Starowiejska 3.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11 m. 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego.
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul Kościuszki 26

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska
Nowicka, ul. Pierackiego.
Szadok Oton, Młyńska 2, tel. 315-08.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul 3-go Maja.

SKŁAD MYDŁA I PERFUM
Graber E., ul. Piłsudskiego 6.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3.

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4).

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — **„Milanówek"** jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1. tel. 328-42.

(Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko,
(skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrek.
(cyjna 10.

Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

SALON MÓD:
„Nanon", ul. Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. Wielki **wybór kapeluszy damskich.**

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. Młyńska 4.

TOWARY KOLONIALNE:
Benke J., ul. Kościuszki 18.
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27.
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje **„REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)**

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika.
Sosnowiec, Warszawska 8. tel. 617-84.

ARTYKUŁY SANITARNE:
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 325-90. Właściciele: **J. Wawrzyniak i Leon Kindler.**

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88. tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7. tel. 333-32.

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul. Stawowa.

Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 oddziałów na G. Śląsku.

SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, Jan Wildner, Katowice, ul. 3-go Maja 27.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

BIURO TECHN. HANDLOWE:
Maciejewski i Makowski daw. Cemus i Ska, ul. Warszawska 6. tel. 610-90.

CUKIERNIA
„Roma", Orla róg Dzikiej.

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8.
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul 3-go Maja 14.
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju)

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ.
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47.
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowice, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej.

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5. tel. 616-85.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" K. Strzelecki i Ska, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI, ul. Nowopogońska 28.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", A. Kędzierski ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Rosiński Edward, Warszawska 2. telefon 626-06.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. Henryk Michalski, Nowopogońska 36.

SKŁAD BŁAWATÓW:
WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

Mikołów

DROGERIA:
Rybicki Otmar, Miarki 1.

SPRZEDAŻ TOW. KOLONIALNYCH:
MĄKI I KASZY:
Hoppe Rudolf, Podleska 1.

Herwich Z., Kościelna 1.

SKŁAD DRZEWA I MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH:
E. Priebe, Dworcowa 18. tel. 211-69.

KONFEKCJA I ARTYKUŁY MĘSKIE:
Lemke Jan, 3-go Maja 7, tel. 210-38.

SKŁAD OBUWIA:
Mistrz obuwniczy, Emil Polke, 3-go Maja 4.

HURT PIWA:
Jankowski Józef, Lompy 11. tel. 210-96.

KOCHŁOWICE.

APTEKA:
Apteka Kochłowice.

Lubliniec

TOW. KOLON., WÓDKI I DELIKATESY:
K. Malik, Rynek.

OBUWIE, SKÓRY I PRZYB. SZEWSKIE:
J. Kucharczyk, Kilińskiego 11.

„MLECZARNIA ZDROWIE"
P. Kokot, Mickiewicza.

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67.
Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **DROBNE** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: ROMAN INGLOT, Katowice. Druk: „Drukarnia Narodowa" Chorzów, Krzywa 14. **Ignacy Bugajski Katowice, Redaktor odpow.**